

Protokół Nr XVIII/16
sesji Sejmiku Województwa Podkarpackiego
z dnia 4 stycznia 2016 r.

Nadzwyczajna sesja Sejmiku Województwa Podkarpackiego odbyła się w dniu 4 stycznia 2016 roku w sali audytoryjnej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podkarpackiego przy Al. Ciepelińskiego 4 w Rzeszowie. Sesja miała charakter nadzwyczajny i zwołana została zgodnie z art. 21 ust. 7 ustawy z dnia 5 czerwca 1998 roku o samorządzie województwa na wniosek $\frac{1}{4}$ ustawowego składu Sejmiku.

Wniosek radnych o zwołanie sesji stanowi załącznik nr 1 do protokołu.

Sesja rozpoczęła się o godzinie 14.20.

Przewodniczący Sejmiku Województwa Podkarpackiego – pan Jerzy Borcz otworzył obrady sesji.

Na podstawie listy obecności Przewodniczący stwierdził, że na sali jest wymagane quorum radnych, wobec czego sejmik może obradować i podejmować prawomocne uchwały.

Następnie radni odmówili Modlitwę za Ojczyznę Ks. Piotra Skargi.

Przewodniczący Sejmiku gorąco powitał licznie zgromadzonych gości, w tym parlamentarzystów województwa oraz przedstawicieli radia, prasy i telewizji.

Przewodniczący Sejmiku podkreślił, że sesja ma charakter nadzwyczajny i porządek obrad został ustalony przez wnioskodawcę jej zwołania. Przypomniał, że w związku z powyższym, wszelkie propozycje zmian w porządku obrad przed poddaniem ich pod głosowanie muszą uzyskać akceptację wnioskodawców zwołania sesji.

Lista obecności radnych stanowi załącznik nr 2 do protokołu.

Zawiadomienie o zwołaniu sesji Sejmiku stanowi załącznik nr 3 do niniejszego protokołu.

Radny Sławomir Miklicz zgłosił się z wnioskiem formalnym o odczytanie, którzy z radnych podpisali się pod wnioskiem o zwołanie sesji. Radny argumentował swój wniosek zbyt dużą ilością podpisów i parafek, których nie mógł rozszyfrować.

Przewodniczący poprosił o stosowne wyjaśnienie, które podpisy należą do wnioskodawców Marszałka Bogdana Romaniuka, radnych Doroty Chilik, Jacka Magdonia i Anny Huk.

Następnie Przewodniczący odczytał wnioskodawców, którzy podpisali się pod zwołaniem nadzwyczajnej sesji. Byli to Pan Czesław Łączak, Pani Ewa Draus, Pan Władysław Ortyl, Pan Wojciech Zajac, Pan Lucjan Kuźniar, Pan Stefan Bieszczad, Pan Stanisław Kruczek, Pan Stanisław Bajda, Pani Anna Huk, Pan Jacek Magdoń, Pan Jerzy Cypryś, Pani Dorota Chilik, Pan Bogdan Romaniuk, Pan Jacek Kotula, Pan Jerzy Borcz, Pan Zbigniew Kuźniar, Pani Maria Kurowska, Pan Stanisław Bartnik. Przewodniczący stwierdził, że dodatkowe podpisy to parafki Pana Marszałka

Bogdana Romaniuka oraz radnych Anny Huk i Jacka Magdonia. Ponadto zwrócił się z zapytaniem do radnego Sławomira Miklicza czy jest usatysfakcjonowany.

Radny Sławomir Miklicz stwierdził, że jest usatysfakcjonowany.

Przewodnicząca Klubu Radnych PO Teresa Kubas-Hul poinformowała, iż nie została skutecznie zawiadomiona o nadzwyczajnej sesji Sejmiku Województwa Podkarpackiego. Stwierdziła, iż o odbywającej się sesji została powiadomiona telefonicznie przez radnego Sławomira Miklicza. Radna poprosiła o pokazanie dokumentu, który stwierdza, że została poinformowana. Radna przekonywała, że nie dostała przesyłki listownej oraz osobiście nie odebrała zawiadomienia o posiedzeniu sesji. Stwierdziła, iż w poczuciu obowiązku za los swojego klubowego kolegi Pana Marka Ordyczyńskiego, uzyskawszy wiedzę od radnego Sławomira Miklicza, przybyła na sesję.

Przewodniczący Sejmiku Jerzy Borcz wyjaśnił Pani radnej Teresie Kubas-Hul, iż Sejmik Województwa Podkarpackiego dokonał wszelkiej staranności, aby Panią radną powiadomić i nie chce tej kwestii rozwijać.

Radny Sławomir Miklicz stwierdził, że kwestia tych podpisów świadczy o pewnej niechlujności, gdyż jeżeli Przewodniczący, który zwołuje sesję nie jest w stanie orzec kto wnioskuje o taką sesję, to taki wniosek należy wyciągnąć. Oznajmił również, iż w związku z § 15 regulaminu projektodawca zobowiązany jest wskazać referenta uchwały. W związku z tym poprosił przewodniczącego o wskazanie, kto jest referentem, gdyż na uchwale ani w uzasadnieniu nie zostało to napisane.

Przewodniczący Sejmiku Jerzy Borcz poprosił projektodawcę o wskazanie referenta. Następnie stwierdził, że referentem jest radny Jerzy Cypryś.

Przewodniczący Klubu PiS Jerzy Cypryś nazwał skandalem to, iż radni Platformy Obywatelskiej usiłują dokonać obstrukcji działań Sejmiku wskazując na jakiegokolwiek mankamenty. Argumentował, że wniosek o zwołanie został złożony przez wymaganą liczbę radnych, a kwestionowanie ich ilości i jakości świadczy o próbie zdyskredytowania Sejmiku i ma uniemożliwić to zadanie, do którego został powołany. Dodał również, iż częścią projektu uchwały jest uzasadnienie i w projekcie uchwały w imieniu wnioskodawców jest wskazany jego podpis. W jego opinii radni Platformy wybiórczo podchodzą do różnego rodzaju propozycji, a ich celem jest sabotowanie podjęcia omawianej uchwały. Radny złożył propozycję, aby dzisiejsza sesja odbywała się w sposób cywilizowany, bo najwyraźniej radni PO nie chcą dyskutować w sposób spokojny i merytoryczny, nie chcą przejść do debaty próbując udowodnić, że przyspawanie do stołków to cecha i dominacja minionych ośmiu lat.

Przewodniczący Sejmiku Jerzy Borcz dodał, że pod uzasadnieniem tego projektu uchwały w imieniu wnioskodawców jest w podpisie Pan radny Jerzy Cypryś.

Radny Sławomir Miklicz stwierdził, że w jego opinii komentarz do wystąpienia Przewodniczącego klubu PiS jest zbędny. Dodał, że skoro radny skandalem nazywa to, iż radni chcą wiedzieć kto się podpisał pod wnioskiem, to właściwie trudno to w jakikolwiek sposób komentować. Podpisy są nieczytelne i radny chciał wiedzieć kto się podpisał pod wnioskiem o zwołanie sesji nadzwyczajnej. Argumentował iż, wnioskodawca nie wskazał tego w projekcie uchwały. Dodał również, że

z zaistniałej sytuacji można wyciągnąć dwa wnioski, to, że Przewodniczący Jerzy Cypryś złożył w imieniu radnych ten projekt uchwały, ale nie jest wskazane kto będzie referował uchwałę. Radny poinformował, że Przewodniczący to wyjaśniał i nie rozumie dlaczego nazywa się to sabotażem. Zasugerował, iż tak to jest jak się ma niewiele do powiedzenia. Radny Miklicz złożył również zapytanie, czy Przewodniczący zgodnie z regulaminem skierował projekt uchwały do komisji i zarządu, zgodnie z tym jak to powinno być zrobione. Jeżeli tak, to poprosił o odczytanie opinii zarządu omawianej uchwały oraz do jakiej komisji zostało to skierowane i jaka jest jej opinia.

Przewodniczący Sejmiku Jerzy Borc wyjaśnił, iż jeśli chodzi o odpowiedź do drugiej części pytania, nie kierował tego do żadnej komisji, gdyż § 25 regulaminu w ustępie 3 stanowi, że w sprawach personalnych oraz rezolucji, deklaracji, apeli i stanowisk Sejmik podejmuje uchwały w trybie jednego czytania a sprawy te nie wymagają opinii komisji. Następnie odpowiadając na pierwszą część pytania Przewodniczący Jerzy Borc odczytał uchwałę nr 130/2817/15 Zarządu Województwa Podkarpackiego w Rzeszowie z dnia 31 grudnia 2015 roku, która to pozytywnie opiniowała projekt uchwały Sejmiku Województwa Podkarpackiego w sprawie wyrażenia stanowiska w przedmiocie zamiaru odwołania z funkcji Dyrektora rzeszowskiego oddziału Agencji Restrukturyzacji Modernizacji i Rolnictwa Radnego Marka Ordyczyńskiego.

Radny Sławomir Miklicz odniósł się do uchwały, w której w tytule jest zwrot „w sprawie wyrażenia stanowiska w przedmiocie zamiaru odwołania z funkcji dyrektora”, natomiast w treści w § 1 jest zwrot: „Sejmik Województwa Podkarpackiego wyraża zgodę na rozwiązanie stosunku pracy” i poprosił o interpretację czy odwołanie i rozwiązanie stosunku pracy w tym wypadku oznacza to samo.

Przewodniczący Sejmiku Jerzy Borc odpowiedział, że pojęcie zgody nt. rozwiązania stosunku pracy z radnym województwa jest pojęciem szerszym od pojęcia odwołania go ze stanowiska Dyrektora. Dodał, że z takim wnioskiem zgłosił się Prezes Agencji Restrukturyzacji, Modernizacji i Rolnictwa w sprawie wniosku o wyrażenie zgody na rozwiązanie stosunku pracy Radnego Województwa Podkarpackiego, natomiast z dalszej części pisma, które zostało przez Przewodniczącego przedstawione na poprzedniej sesji wynika, że Pan Prezes ma zamiar odwołać ze stanowiska Dyrektora Podkarpackiego Oddziału Regionalnego Pana Marka Ordyczyńskiego.

Radna Lidia Błądek stwierdziła, że Pan Przewodniczący zaprzecza sam sobie. Wyjaśniła, że mamy wniosek Dyrektora w sprawie wyrażenia stanowiska w przedmiocie zamiaru odwołania z funkcji.

Przewodniczący Sejmiku Jerzy Borc odpowiedział, że wniosek brzmi o wyrażenie zgody na rozwiązanie stosunku pracy Radnego Województwa Podkarpackiego.

Radna Lidia Błądek odnosząc się do słów Przewodniczącego stwierdziła, iż jest niewłaściwie sformułowany plan porządku obrad. Wyjaśniła, że wyrażenie zgody stanowiska w przedmiocie zamiaru odwołania z funkcji wymaga wypowiedzenia zmieniającego a nie wypowiedzenia definitywnego. Dodała, że na gruncie prawa

pracy mamy dwa wypowiedzenia zmieniające i definitywne, a z porządku obrad wynika, że chodzi o wypowiedzenie zmieniające, czyli odwołanie z funkcji a nie rozwiązanie stosunku pracy. Rozwiązanie stosunku pracy jest wypowiedzeniem definitywnym i to są dwie różne sytuacje prawne. Dodała, że treść wniosku powinna być zgodna z uzasadnieniem i treść porządku obrad sesji powinna być zgodna z wnioskiem. Jeżeli tej zgodności nie ma, to zachodzi pytanie co do prawidłowości zwołania sesji i ustalenia porządku obrad. Radna zapytała również, czy było to przedmiotem analizy komisji głównej.

Marszałek Władysław Ortyl zwrócił się z prośbą, aby przebieg obrad był zgodny z procedurą i regulaminem i prosił o wycofanie ostatniego pytania i kwestii, które poruszyła Pani Lidia Błądek, ponieważ one nie dotyczą ustalania porządku obrad.

Przewodniczący Sejmiku Jerzy Borcz przypomniał, że jesteśmy w punkcie dotyczącym uwag do porządku obrad. W opinii Przewodniczącego uwagi do porządku obrad powinny dotyczyć wprowadzenia dodatkowego punktu, bądź chęci wycofania punktu.

Przewodniczący Klubu PiS Jerzy Cypryś poinformował, że każdy radny otrzymał wniosek o zwołanie sesji. Jest propozycja porządku z określonymi tytułami uchwał. Stwierdził, że w trakcie debaty nad uchwałą można będzie ją zmienić, czy też zgłaszać różnego rodzaju propozycje. Dodał, że w kwestii ustalania porządku obrad działania opozycji przypominają działania sabotażowe, które uniemożliwiają procedowanie sesji.

Przewodniczący Sejmiku Jerzy Borcz zaapelował do radnych, aby wypowiadali się tylko w temacie porządku obrad i powściągnęli emocje.

W związku z brakiem pytań przystąpiono do realizacji porządku obrad.

Podjęcie uchwały w sprawie wyrażenia stanowiska w przedmiocie zamiaru odwołania z funkcji Dyrektora rzeszowskiego oddziału Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa – radnego Marka Ordyczyńskiego.

Przewodniczący Klubu Radnych PiS Jerzy Cypryś zgłosił poprawki do projektu uchwały będącej przedmiotem obrad. Pierwsza poprawka dotyczyła tego, aby tytuł uchwały otrzymał brzmienie: „w sprawie wyrażenia stanowiska w przedmiocie rozwiązania stosunku pracy z radnym Markiem Ordyczyńskim, Dyrektorem podkarpackiego oddziału regionalnego Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Druga poprawka: w § 1 zwrot „rzeszowskiego oddziału” zastępuje zwrot „podkarpackiego oddziału regionalnego”. Trzecia poprawka: w załączniku do projektu uchwały w zdaniu pierwszym i drugim zwrot „rzeszowskiego oddziału” zastępuje się zwrotem „podkarpackiego oddziału regionalnego”. Radny tłumaczył zmiany ujednoliceniem nazewnictwa i poprosił o przyjęcie wprowadzonych poprawek do omawianej uchwały.

Poprawki stanowią załącznik nr 4 do niniejszego protokołu.

Przewodniczący Klubu Radnych PSL Wiesław Lada stwierdził, że sprawą odwołania z funkcji Pana Marka Ordyczyńskiego zajmują się już drugą sesję i to już dość długo trwa. Dodał, że najwyraźniej są ku temu jakieś powody. Poinformował, że we wniosku od Pana Prezesa nie dopatrywał się żadnych uchybień czy też jakichś win, które sugerowałyby, dlaczego Pana Radnego Marka Ordyczyńskiego należałoby odwołać z zajmowanego stanowiska. Zadał pytanie o faktyczne powody odwołania Pana Marka Ordyczyńskiego. Radny podkreślił, że zna osobiście Pana Dyrektora, na przestrzeni wielu lat dał się poznać jako człowiek godny zaufania, osoba, która współpracowała z rolnikami, a także politykami wszystkich opcji politycznych. Dodał, że to człowiek kompromisu, dialogu i jest zaskoczony procedowaniem omawianej uchwały, która sprawia tak dużo trudności. Odniósł się również do słów modlitwy, którą radni rozpoczynają obrady, z których słów wynika, że powinno się działać mądrze i sprawiedliwie. Poprosił w swoim własnym, a także klubu o mądre i sprawiedliwe wydanie decyzji w przedmiocie tej uchwały. Zaapelował o rozważenie wszystkich zasług, jakie Pan Dyrektor Marek Ordyczyński miał na przestrzeni tych ośmiu lat, gdy pełnił tę funkcję. Radny dodał, że nie przypomina sobie, aby kiedykolwiek kogoś zwolnił a nawet jeśli to było porozumienie, było inne miejsce pracy. Stwierdził, że może dla radnych to jest sprawa mniej istotna, ale dla Pana Dyrektora jest to sprawa życiowa. Pozbawiając dzisiaj człowieka pracy należy mieć na uwadze to, że praca jest niezbędna każdemu, dzisiaj to spotyka kolegę Marka a jutro może spotkać kogoś innego, być może, że później spotka każdego z radnych. Radny zwrócił się z apelem aby chroniąc kolegę radnego, który dobrze pracował jako Dyrektor, wydać opinię negatywną. W opinii Przewodniczącego Klubu PSL, docenia się jego pracę jako Dyrektora ale również jako radnego sejmiku.

Przewodniczący Sejmiku Jerzy Borcz odpowiedział, że sprawa Pana Marka Ordyczyńskiego na sesji znalazła się po raz drugi, dlatego że na poprzedniej sesji radni nie wyrazili chęci zajmowania się nią. Przypomniął, że wynik głosowania, czyli 16 głosów za, był niewystarczający do wprowadzenia tego punktu na poprzedniej sesji. W związku z tym ten punkt spadł z porządku obrad poprzedniej sesji. Przypomniął, że kodeksowo ma trzydzieści dni na odpowiedź Prezesowi Agencji Restrukturyzacji Modernizacji i Rolnictwa. Przewodniczący odniósł się również do zwołania sesji nadzwyczajnej. Stwierdził, że gdy wpłynął wniosek o zwołanie nadzwyczajnej sesji, przewodniczący nie ma tutaj wielkiego manewru i musi w przeciągu siedmiu dni zwołać sesję nadzwyczajną, stąd ten wniosek jest w dniu dzisiejszym procedowany. Przewodniczący odniósł się do przyczyn odwołania i przeczytał fragment pisma Prezesa Agencji Restrukturyzacji Modernizacji i Rolnictwa „cechą charakterystyczną stosunku pracy z powołania jest brak ochrony jego trwałości wyrażający się tym, że organ powołujący, w tym przypadku prezes Agencji, może w każdej chwili bez podania przyczyny odwołać powołanego pracownika z zajmowanego stanowiska”. Przewodniczący dodał, że tak to wygląda w wielu firmach i ten stosunek z powołania jest stosunkiem najslabiej broniącym pracownika i stąd na pytanie, odnośnie przyczyn, Przewodniczący nie potrafi odpowiedzieć, ponieważ w piśmie taka przyczyna nie została sformułowana.

Przewodniczący Klubu Radnych PSL Wiesław Lada podziękował za odpowiedzi i zgodził się z Przewodniczącym. Stwierdził, jednak, że głosowanie nad procedowanym wnioskiem, skoro nie ma żadnych powodów na odwołanie Dyrektora Marka Ordyczyńskiego, nie ma sensu. Dodał, że Prezes ma takie prawo wnioskować i z tego prawa korzysta, natomiast powodów odwołania nie ma.

Radny Marek Ordyczyński na wstępie zapowiedział, że chciałby, zanim dojdzie do debaty, określić jak się czuje w tej sytuacji oraz przedstawić co się mu udało stworzyć w Agencji. Radny odniósł się do sesji nadzwyczajnej i stwierdził, że nigdy nie przypuszczał, że w jego sprawie będzie potrzeba zwołania nadzwyczajnej sesji, od której będzie zależała jego dalsza przyszłość w odniesieniu do miejsca pracy, któremu radny poświęcił tak dużo osobistego zaangażowania. Zauważył, że minął zaledwie tydzień od ostatniej sesji Sejmiku Województwa Podkarpackiego, na której omawiany był już wniosek o wyrażenie stanowiska w sprawie odwołania go ze stanowiska. Kiedy tydzień temu okazało się, że punkt ten nie będzie procedowany, podziękował radnym za dany mu czas na rozmowę z jego szefem w Warszawie. Podkreślił, że chciał rozmawiać nie o sobie ale o przyszłości podkarpackiej agencji, o kontynuacji jej dorobku, a także o przyszłości pracowników w niej zatrudnionych. Spotkanie z prezesem traktował jako obowiązek oraz wywiązanie się z deklaracji, jakie na ostatnim posiedzeniu Sejmiku złożył. Niestety, nie udało się, mimo usilnych prób radnego, do takiego spotkania doprowadzić. Poinformował, że końcem roku dostał powiadomienie o sesji nadzwyczajnej mimo, iż ustawowe trzydzieści dni do przekazania stanowiska Sejmiku mija jego zdaniem około 18 stycznia br. Podkreślił, że takie pisma otrzymali wszyscy dyrektorzy innych oddziałów regionalnych, którzy pełnią funkcję na różnym szczeblu samorządowości. Radny dodał, że udało mu się z jednym z dyrektorów skontaktować i zapytać jak to jest w jego przypadku tj. radnego szczebla powiatowego. Stwierdził, że w tym przypadku nikt się nie śpieszył i będzie to procedowane końcem miesiąca. Radny podkreślił, że jest świadomy zmian jakie w Polsce następują i zdaje sobie sprawę z tego, że zmiany te dotyczą w większości instytucji państwowych, że następuje wymiana osób nimi kierujących. Powtórzył, że przyjmie z pokorą odwołanie go ze stanowiska dyrektora Podkarpackiego oddziału Regionalnego Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, bo jest świadomy możliwości takiego odwołania i w żadnym wypadku nie chce robić z siebie męczennika ale chciałby, by jego odwołaniu towarzyszyła jakaś odrobina szacunku, gdyż tak jak reszta z obecnych jest jednym z 33 radnych tego województwa. Podkreślił, że chciałby również, aby jego wyborcy, a było ich ponad 4 600, wiedzieli dlaczego i za co ma być odwołany. Stwierdził, że nie ma zamiaru kryć się pod ochroną związaną z posiadaniem mandatu radnego, ale chciałby aby przed głosowaniem o wyrażenie, bądź nie wyrażenie zgody, radni a także jego wyborcy mieli pełny obraz jego pracy na stanowisku dyrektora. Radny Ordyczyński odniósł się do wniosku, w którym jest zapis, iż dyrektor oddziału regionalnego podlega surowszej ocenie niż pozostali pracownicy. Oświadczył, że stanowisko objął 4 marca 2008 roku i zwrócił uwagę, że nie było to zaraz po wyborach parlamentarnych w 2007 roku. Zwrócił uwagę, że jego poprzednik pracował jako dyrektor oddziału do 24 stycznia 2008 roku i nikt wtedy nie zakłócał ówczesnemu dyrektorowi i jego rodzinie świąt Bożego Narodzenia oraz przywitania Nowego Roku. Oświadczył, że objęcie funkcji dyrektora w agencji płatniczej obejmującej programy unijnego wsparcia w ramach wspólnej polityki rolnej było dla niego kontynuacją już wcześniej wieloletniej pracy, co prawda poza agencją ale na rzecz rozwoju obszarów wiejskich. Oświadczył, że nie ubiegał się o tę funkcję, gdyby nie jego wcześniejsze przygotowanie związane z realizacją europejskich jeszcze wtedy przedakcesyjnych programów na rzecz przygotowania Polski do akcesji i wprowadzenia instrumentów finansowego wsparcia, m.in. w latach 2000-2002 koordynował międzynarodowym programem o roboczej nazwie Budowanie instytucji na rzecz rozwoju wsi w pilotażowych regionach Polski, którego celem było przygotowanie Polski do

wdrożenia programu lider, wtedy jeszcze z czterech inicjatyw wspólnotowych a teraz jednego z podstawowych działań byłego i obecnego programu rozwoju obszarów wiejskich. Powtórzył, że nie mając tych doświadczeń nie ubiegałby się o funkcję dyrektora podkarpackiego oddziału regionalnego. Przekonywał, że pracę wykonywał z pasją, a tą pasją były od wielu lat jego działania w kraju i za granicą, na rzecz aktywizacji osób bezrobotnych oraz realizowania międzynarodowych programów w zakresie rozwoju obszarów wiejskich przy wykorzystywaniu unijnych środków. Radny Marek Ordyczyński przekazał radnym swój życiorys, który pokazywał w 2008 roku, sporządzony na dzień ubiegania się o funkcję dyrektora, który ukazywał jego przygotowanie do pracy w agencji i z tym przygotowaniem tę pracę podejmował. Dodał również, że szanował ludzi, współpracowników, a także partnerów agencji, instytucje okołorolnicze, wszelkiego rodzaju związki i izby rolnicze, urzędy państwowe i samorządowe w tym sejmik województwa, komisję rolnictwa, na której zdawał corocznie sprawozdania z działalności agencji i krajową sieć obszarów wiejskich, w której również był zaangażowany. Podkreślił także szacunek do rolników i przedsiębiorców i jak twierdził największy nacisk kładł na to, aby kierowana przez niego agencja była otwarta na rolnika czy przedsiębiorcę. Starał się, aby ocena pracy pracowników, wynagradzanie i awansowanie uzależnione były tylko i wyłącznie od ich kwalifikacji, zaangażowania i wyników pracy. Dodał, że jako dyrektor nigdy nie stawał w sądzie pracy w sprawach pracowniczych a przez całe osiem lat nigdy takich spraw nie było. Poinformował również, że obecna kadencja pełnienia przez niego funkcji dyrektora była najdłuższa wśród wszystkich dotychczasowych dyrektorów w podkarpackim oddziale regionalnym. Twierdził, że udało mu się zbudować pozytywny klimat wokół podkarpackiego rolnictwa i szeroko rozumianego rozwoju obszarów wiejskich w naszym województwie. Ten klimat jest też wynikiem działania ponad politycznymi podziałami i umiejętności wzniesienia się ponad nie. Przypomniał, że gdy obejmował stanowisko dyrektora nie był jeszcze wdrożony program rozwoju obszarów wiejskich 2007-2013. Stwierdził, iż okres realizacji tego programu zbiega się z okresem jego dyrektorowania i to właśnie dzięki temu programowi zmieniło się postrzeganie podkarpackiego rolnictwa przez inne regiony. Twierdził też, że były sygnały również medialne, które podawały wtedy, że Podkarpacie nie będzie w stanie tych środków wykorzystać i aby już teraz przesunąć je na inne województwa. Tymczasem udało się nie tylko wykorzystać określone limity ale również wnioskować o dodatkowe środki np. w przypadku środków na modernizację indywidualnych gospodarstw rolnych, na które przeznaczono kwotę ponad 282 mln złotych czy w przypadku dotacji na uruchomienie działalności rolniczej dla młodych rolników, którzy w liczbie 1017 osób skorzystali z tej finansowej pomocy. Pokreślił, że dzięki budowanej sieci współpracy między instytucjami organizacjami rolników i samymi rolnikami udało podjąć się działania w rezultacie, których dzisiaj funkcjonuje na Podkarpaciu 49 grup producentów rolnych. Te grupy i realizowane przez nich inwestycje polepszające ich potencjał produkcyjny to efekt wspólnego działania, otwartości, życzliwości i kompetencji pracowników Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. W oparciu o takie pełne życzliwości i otwartości spojrzenie, jak twierdzi, rozwijał potencjał podkarpackiej agencji. Podkarpacka wieś to nie tylko rolnictwo, to również przestrzeń do inwestowania w jakże potrzebne miejsca pracy. Przekonywał, że niemal jak sportową rywalizację, on i jego współpracownicy, traktował kwestię zawartych umów w ramach innego działania programu rozwoju wiejskich o nazwie tworzenie i rozwój mikroprzedsiębiorstw. Ponad 3 500 dofinansowanych miejsc pracy na terenie całego województwa Podkarpackiego oraz znalezienie się wśród czterech najważniejszych województw w

Polsce, to w opinii radnego, również wymierny efekt wspólnej pracy. Radny podsumowując jego okres sprawowania urzędu podkreślił, że za jego dyrektorowania 3,2 mld zł to środki, które wpłynęły na Podkarpacie z programu rozwoju obszarów wiejskich, prawie 4 mld w ramach dopłat bezpośrednich i prawie 46 mln z programu wspierającego rybactwo. W sumie 7 mld 246 mln zł. Powtórzył również, że to sukces budowany dzięki odpowiedniemu klimatowi oraz pracownikom zatrudnionym zarówno w biurach powiatowych we wszystkich powiatach naszego województwa, jak i oddziale regionalnym w Rzeszowie. Dodał, że to oni są cichymi bohaterami tych wszystkich działań, bo to dzięki ich ciężkiej pracy często w nadgodzinach, w dniach ustawowo wolnych od pracy wszystkie te efekty udało się osiągnąć i to szczególnie im należą się podziękowania. Na koniec podkreślił, że to w rękach radnych jest jego zawodowy los. Podkreślił również, że zajmowane przez niego stanowisko nie można porównać do stanowiska wojewody, który z chwilą powołania nowego rządu ustępuje ze stanowiska. Radny pokreślił, że w agencji nie ma takiego działania i nie ma również żadnych przepisów w tym zakresie to regulujących czy też wskazujących, że od razu musi być zmiana na każdym stanowisku. Zaapelował, że każdy wynik przyjmie z pokorą ale prosi o szacunek względem nie tylko jego, ale pracowników agencji, którzy od lat w niej pracują. Na sam koniec wystąpienia radny poinformował, że nikogo z kadry kierowniczej nie pochował na tak zwanych bezpiecznych stanowiskach, dokonując np. zamian stosunków pracy powołania na umowę o pracę. Jak twierdzi, nie zrobił tego bo uważa, że inni kierownicy podobnie jak on nie mają powodów aby się chować, a wręcz przeciwnie powinni odważnie mówić o efektach swojej pracy i mają prawo do takiego samego szacunku i takiego samego ich potraktowania jak on potraktował innych pracowników przychodząc osiem lat temu do pracy i podejmując funkcję dyrektora. Na sam koniec odniósł się jeszcze do wystąpienia Przewodniczącego Klubu PiS Pana Jerzego Cyprysia, twierdząc, że nie czuje się przyspawany do stanowiska, bo jak podkreślił tak można było tę jego wypowiedź zrozumieć, a chodzi jedynie o elementarny szacunek względem niego i agencji.

Radny Stanisław Stępień stwierdził, że nie ma wątpliwości, iż głodna formacja, która osiem lat czekała na władze i na stanowiska, będzie robić wszystko, żeby tę władzę przejąć na wszystkich szczeblach i to jest w zasadzie wytłumaczalne i zrozumiałe. Dodał, że poprzednicy też tak postępowali, tylko jeżeli już jesteśmy w 27 roku budowania w Polsce demokracji, to wydawałoby się zwykłemu człowiekowi, że będzie coraz więcej polityków z klasą. Niestety, w opinii radnego Stępnia, z tym jest gorzej niż było, gdyż sam Marek Ordyczyński kompetentny radny i dyrektor, któremu w imieniu rolników z północy Podkarpacia dziękuje za świetną obsługę, ma świadomość, że zostanie odwołany. Twierdził, że jeśli formacja, która obecnie rządzi byłaby naprawdę chrześcijańską formacją, to człowiek zostałby poproszony przez prezesa i zostałyby mu złożone podziękowania, otrzymałby informację, że jest inny kandydat i inna koncepcja do kierowania agencją. Niestety, nic takiego nie nastąpiło, nawet wtedy, gdy Pan Marek Ordyczyński o to prosił. Stwierdził, że ludzi są odwoływani ze stanowisk w wigilię i w sylwestra, podczas gdy radni modlą się o jedność i dzielą się opłatkiem. I pokreślił tą żądzę natychmiastowego przejęcia wszystkiego i wszystkich łupów, które są w tym kraju po wyborach a nie są jeszcze rozdzielone. Stwierdził, że będzie głosował przeciwko pozytywnej opinii w tej sprawie, ponieważ to jest lekceważenie człowieka i jego dorobku. Zwrócił się również do Przewodniczącego Sejmiku i jego stwierdzenia, iż prezes agencji napisał list do Sejmiku, w jego opinii nie jest to prawdą, gdyż osoba ta

jest tylko p.o prezesa. Podkreślił, że sposób i zachowanie przy jakiej odbywa się odwołanie dyrektorów regionalnych Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa jest skandaliczny. Zaapelował do rządzących, aby po przejęciu łupów władza zachowywała się normalnie.

Przewodniczący Sejmiku Jerzy Borcz stwierdził, że aby nie podnosić poziomu emocjonalnego dyskusji, nie będzie się odnosił do wszystkich tych fragmentów, które poruszył tu Pan radny Stępień. Zwrócił się do wszystkich radnych z apelem, aby dyskusja miała charakter spokojny i w tym celu wytłumaczył radnemu Stępniewi, że niestety, można być świetnym posłem, senatorem, prezydentem, ale kiedyś to się kończy. Podkreślił, że również tak jest z nimi, raz są wybierani, raz nie, ale do wszystkiego trzeba mieć pewien filozoficzny stosunek i zrozumieć, że wszystko co się zaczyna w końcu się kończy. Dodał, że to nie jest sąd nad Panem radnym dyrektorem Markiem Ordyczyńskim. Powiedział, że przecież nie słyszał żadnych słów krytyki kierowanych w stronę radnego Ordyczyńskiego.

Przewodniczący Klubu PiS Jerzy Cyprys powtórzył słowa przewodniczącego twierdząc, że dzisiejsza sesja nie jest sądem nad radnym Markiem Ordyczyńskim. Podkreślił, że prawem szefa jest dobór współpracowników. Odnosząc się do wystąpienia Pana radnego Marka Ordyczyńskiego stwierdził, iż zakwestionował on prawo do wyboru swoich najbliższych współpracowników. Odnosił się również do słów radnego Stępnia, który powiedział, że prezes agencji jest tylko pełniącym obowiązki argumentując, że przecież przypadki p.o prezesów za czasów rządów poprzedniej koalicji mieliśmy latami. Podkreślił również, aby nie licytować się nt. sposobu i stylu odwoływań. Przez szacunek dla Pana radnego Ordyczyńskiego poprosił o zamknięcie dyskusji i przystąpienie do głosowań.

Wiceprzewodniczący Sejmiku Czesław Łączak stwierdził, iż wystąpienie Pana Marka Ordyczyńskiego to nic innego jak kolejna próba wykazania własnej wartości i wręcz nie możliwości zastąpienia. Uznał, że dyrektor Marek Ordyczyński przekazał, że wszystkie konkursy były eleganckie, wszystkie zatrudnienia funkcyjnych pracowników agencji w województwie nie były związane z przynależnością polityczną do PSL-u, PO i że tylko nasz samorząd stanie się tym organem, który zdecyduje o karierze Pana Marka Ordyczyńskiego. Radny uznał, że takie postawienie sprawy to za daleko idące oczekiwanie od sejmiku aby zajmował się przyszłością radnego. Odnosił się również do wystąpienia radnego Ordyczyńskiego dotyczącego jego ośmioletniego sprawowania funkcji dyrektora i zasugerował, że jest możliwe, że następny dyrektor będzie mógł być jeszcze lepszy. Należy przyjąć, że po to jest ta zmiana. Odnosił się również do wspomnianego przez radnego Ordyczyńskiego samorządu, który nie śpieszy się z wydaniem opinii na temat odwołania jednego z innych dyrektorów regionalnych agencji wyrażając nadzieję, że w tym samorządzie większości nie ma PO i PSL a dyrektorem jest jakiś funkcjonariusz np. PSL-u.

Przewodniczący Sejmiku Jerzy Borcz odniósł się do wniosku Przewodniczącego Klubu PiS Jerzego Cyprysa informując, że we wnioskach personalnych jest nieograniczona możliwość wypowiedzi. Uznał, że nawet jeśli to była prośba, to należy ją kierować do obecnych na sali radnych, natomiast on nie może takiego wniosku formalnie poddać pod głosowanie.

Radny Sławomir Miklicz skrytykował wystąpienie wiceprzewodniczącego Czesława Łączaka podkreślając, że zasługi kolegi radnego Marka Ordyczyńskiego można oceniać różnie, ale należy to zostawić tym ludziom dla których pracował. Podkreślił, odwołując się do słów Przewodniczącego Jerzego Borcza, że tych słów krytyki pod adresem radnego Marka Ordyczyńskiego nie było a wręcz przeciwnie, było wiele słów uznania pod jego adresem i jego pracy z wszystkich klubów. Dodał również, że w prywatnych rozmowach radni Klubu PiS chwalili decyzję radnej Ewy Draus, która na ostatniej sesji, tydzień wcześniej, wstrzymała się od głosu. Niestety, po tym głosowaniu w opinii radnego została zastosowana w klubie PiS dyscyplina nakazująca zwołanie sesji nadzwyczajnej. Radny zarzucił również Przewodniczącemu i zarządowi lenistwo w związku z tym, że ten punkt nie znalazł się w porządku obrad w normalnym trybie. Radny odwołał się także do słów Przewodniczącego Klubu PiS Jerzego Cyprysa, który twierdził, że opozycja dokonuje swoistego sabotażu obrad. Jego zdaniem było to zwrócenie uwagi na niechlujstwo przygotowywanych dokumentów. Dodał, że uchwała, która ma trzy paragrafy wymagała, aby wprowadzić do niej trzy poprawki. Radny przypomniał, że złożył do wojewody, czyli organu nadzoru w trybie ustawy o samorządzie województwa podjęcie uchwały przez sejmik na listopadowej sesji, której nie było. Ten błąd techniczny w opinii radnego świadczy o tym, że rządzący nie potrafią przygotować dobrze dokumentów, przez co później idą uchwały, które nie były podejmowane. Odnosząc się do radnego Marka Ordyczyńskiego stwierdził, że jego bronią dokonania oraz praca a także to, co radni rządzący mówią w kuluarach. Zadał również pytanie do sprawozdawcy tej uchwały, dlaczego do uzasadnienia uchwały zostało dopisane zdanie, że grupa radnych nie widzi powodu, żeby było to związane z racji wykonywania mandatu radnego. Prosił o wyjaśnienie, co ma sprawozdawca ma myśli i skąd radni to wiedzą, gdyż w opinii radnego z pisma Pana prezesa to nie wynika. Radny swoją wypowiedź zakończył cytatem śp. prof. Bartoszewskiego: „Jak nie wiesz jak się zachować, zachowaj się przyzwoicie”.

Przewodniczący Sejmiku Jerzy Borcz odniósł się do słów radnego Sławomira Miklicza i zwrócił uwagę, że omawiana uchwała nie znalazła się w porządku obrad ostatniej sesji z woli radnych a odnosząc się do kwestii złożonej skargi do wojewody, wstrzymałby się z ocenami tej sytuacji do momentu rozstrzygnięcia przez wojewodę, bo być może okaże się, że to on ma rację i sprawa będzie wówczas zakończona.

Radny Stanisław Bartman podkreślił, że od pierwszego dnia, kiedy Pan Marek Ordyczyński został powołany na stanowisko Dyrektora podkarpackiego oddziału Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, udało się między nimi nawiązać współpracę. Uważa, że w trakcie obejmowania przez niego funkcji w agencji nie działa się najlepiej. Stwierdził, że dzięki pracy dyrektora i jego pracowników udało się doprowadzić do tego, że agencja na szczeblu krajowym wymieniana jest wśród najlepszych. Podkreślił, że dzięki współpracy z Warszawą udało się ściągnąć na Podkarpacie dużo pieniędzy, które rolnicy mogli wykorzystać. Dodał też, że za kadencji dyrektora Ordyczyńskiego nie miały miejsca sprawy, które powodowałyby straty rolników. Natomiast sprawy, które trzeba było wyjaśniać udało się rozstrzygnąć bez konieczności wchodzenia na drogę sądową. Radny zwrócił się z apelem, żeby głosować z własnym sumieniem podkreślając uczciwość dyrektora i brak zarzutów do jego pracy. Odnosił się jeszcze do wiceprzewodniczącego Czesława Łączaka, aby nie atakował na każdym kroku PSL-u, bo jemu nie zdarzyło się atakować nigdy PiS-u

a wiceprzewodniczący Czesław Łączak przy każdej okazji, mimo tego, że jest katolikiem, atakuje PSL.

Posel na Sejm Krystyna Skowrońska pokreśliła, że na dzisiejszej nadzwyczajnej sesji rozmawiamy o dużym sukcesie rozwoju agencji w ostatnich latach, który był doceniony przez podkarpackich rolników oraz osoby nadzorujące Agencję, czyli prezesa i Ministra Rolnictwa. Posel Skowrońska dodała, że wielokrotnie praca dyrektora Ordyczyńskiego i jego współpracowników była oceniana bardzo dobrze. Stwierdziła, iż mimo, że na sukces pracują wszyscy, to zawsze ważny jest szef. Dodała, że samorząd to taka instytucja, która nie powinna patrzeć na legitymacje partyjne. Dziwiła się, że z taką łatwością radni dokonali poprawek do wniesionej uchwały. Dodała, że prezes w swoim piśmie stwierdził, że odwołanie nie ma związku z pełnionym mandatem radnego sejmiku. Pytała, czy radni zadali sobie pytanie jak ma funkcjonować podkarpacki oddział agencji, czy ocena pracy agencji została przeprowadzona oraz jakie są prawdziwe powody i przyczyny odwołania a w zasadzie zwolnienia Pana Marka Ordyczyńskiego. Zarzuciła, że po odwołaniu w normalnym procesie zmiany władzy takie zdarzenia mają miejsce ale nie zawsze są one warunkiem sine qua non. Pytała czy stać na to, by marnowano dorobek Pana dyrektora Marka Ordyczyńskiego i całej podkarpackiej agencji. Pytała też, czy znana jest sytuacja Pani Posel Krystyny Wróblewskiej Dyrektora Podkarpackiego Centrum Edukacji Nauczycieli, która nie została zmieniona po przejęciu władzy w Sejmiku przez koalicję PO-PSL-SLD. Podała również przykład dyrektora Janusza Hamryszczaka, członka PiS-u, dyrektora szpitala wojewódzkiego w Przemyśle, który nie został z powodów politycznych z dnia na dzień odwołany. Następnie wymieniła Pana Józefa Frączka, który był wiceprezesem wojewódzkiego funduszu ochrony środowiska i po odejściu został zatrudniony w funduszu jako specjalista przez ówczesnego prezesa Pana Jana Tomakę. Podała również przykład Przewodniczącego Sejmiku Województwa Podkarpackiego Jerzego Borcza, który po przejściu do PiS pracował dalej na stanowisku wicedyrektora ANR, a potem był pracownikiem. Pani posel stwierdziła, że te przykłady pokazują, że jeśli są standardy to można dalej pracować. Dodała, że po wprowadzonych wnioskach radni nie wyrażają zgody na odwołanie dyrektora Marka Ordyczyńskiego ale wyrażają zgodę na jego zwolnienie. Na koniec zapytała czy takie same standardy panują i wszyscy radni powinni o tych standardach pamiętać. Stwierdziła, że ogłoszenie o sesji zawisło na stronie 30 grudnia 2015 roku i zapytała czy warto się było tak śpieszyć. Pani posel stwierdziła również, że w jej opinii mieszkańcy Podkarpacia woleliby, aby ta sesja była o tym jak wykorzystamy tę sesję na kolej, o wsparciu na linii rząd-samorząd i najważniejszych inwestycjach Podkarpacia. Poprosiła o uczciwe rozważenie, bo czym inne jest odwołanie z funkcji dyrektora a czym innym jest zwolnienie.

Przewodnicząca Klubu PO Teresa Kubas-Hul rozpoczęła swoje wystąpienie od słów, że nie ma ludzi niezastąpionych, ale są osoby, które trudno zastąpić. Poinformowała, że radny Marek Ordyczyński w swoim wystąpieniu przybliżył zadania agencji. Dodała, że praca i osiągnięcia stoją za dyrektorem. Pytała, co takiego się wydarzyło, że radni musieli spotkać się na sesji nadzwyczajnej i dlaczego nie mogliśmy poczekać. Stwierdziła, że nie daliśmy szansy spotkać się dyrektorowi ze swoim pracodawcą, by mogli razem porozmawiać o przyszłości i jego roli i miejscu w agencji. W uzasadnieniu jest sformułowanie, że dyrektor ARiMR podlega surowszej ocenie niż inni pracownicy. Radna pytała, dlaczego Pan Przewodniczący nie zwrócił się z wnioskiem do pana prezesa o przesłanie nam takiej oceny, bo jak radna

rozumie, taką ocenę musiał dokonać i na jej podstawie podjął decyzję. Odniosła się również do zaproponowanej zmiany w uchwale i stwierdziła, że jest to wyrażenie zgody na rozwiązanie umowy o pracę. Stwierdziła, że podczas dzisiejszych obrad nie padło ani jedno złe słowo o naszym koledze radnym i wszyscy bardzo dobrze oceniają jego pracę. Tematyka, którą zajmuje się agencja nie jest prosta a także nie ma zbyt wiele osób, którzy w tej materii są ekspertami. Uważa, że doświadczenie radnego Ordyczyńskiego mogłoby być wykorzystane na innym stanowisku pracy w ARiMR. Zapytała, dlaczego w uchwale wyrażamy zgodę na rozwiązanie stosunku pracy. Radna złożyła wniosek formalny, aby § 1 tejże uchwały nosił nowe brzmienie: „Sejmik Województwa Podkarpackiego wyraża zgodę na odwołanie z funkcji Dyrektora Podkarpackiego Oddziału Regionalnego ARiMR oraz ma zmianę warunków pracy i płacy”. Zwróciła się z prośbą do radnych o przychylenie się do tego wniosku w tej sprawie i jeżeli jest taka potrzeba, aby Przewodniczący Sejmiku zwołał posiedzenie komisji głównej, by w gronie szefów klubów na ten temat porozmawiać jeszcze przed podjęciem ostatecznej treści uchwały.

Poprawka stanowi załącznik nr 5 do niniejszego protokołu.

Przewodniczący Sejmiku Jerzy Borcz odpowiadając radnym stwierdził, że zarówno Pani Poseł Krystyna Skowrońska jak i Pani Przewodnicząca Teresa Kubas-Hul nie mają racji twierdząc, że my dzisiaj decydujemy o tym czy pozbawimy pracy Pana dyrektora Marka Ordyczyńskiego. Przewodniczący przypominał dokument sprzed pięciu lat w sprawie odwołania z funkcji dyrektora powiatowego urzędu pracy w Jarosławiu radnego Kazimierza Ziobro. Poinformował, że tytuł tej uchwały był taki sam, czyli „w sprawie wyrażenie stanowiska w przedmiocie zamiaru odwołania z funkcji dyrektora”, natomiast w treści uchwały podobnie jak tam i tu jest napisane dokładnie to samo, czyli „Sejmik Województwa Podkarpackiego wyraża zgodę na rozwiązanie stosunku pracy z radnym Kazimierzem Ziobro”. Stwierdził, że to jest zupełna analogia. Poinformował również, że prezes agencji, wyraźnie to widać w piśmie, nie chce udzielać dodatkowych wyjaśnień. Przewodniczący dodał, że co do wątku osobistego nie będzie się do tego odnosił. Dodał tylko, że żeby jego odwołać zlikwidowano stanowisko wicedyrektora w agencji najlepiej ocenianej w Polsce.

Radny Jacek Kotula odpowiedział Pani Poseł Skowrońskiej, że jego znajomy Józef Wyskiel 8 lat temu był odwołany z funkcji dyrektora ODR-u, ojciec ósemki dzieci, matka nie pracująca, z miesięcznym wypowiedzeniem bez żadnych negatywnych aspektów. Dodał, że to są standardy PO i to ta opcja przez 8 lat obsadzała dziesiątki czy setki tysięcy stanowisk swoimi ludźmi. Panu radnemu dziękujemy za tę pracę ale trzeba mieć też świadomość, że gdyby nie był w Platformie, to tej pracy by nie otrzymał. Zaapelował również, aby koledzy z PO nie robili z siebie męczenników.

Przewodniczący Klubu PiS Jerzy Cypriś ponowił prośbę o zakończenie debaty i podkreślił, że wierzy głęboko, iż potencjał Pana Marka Ordyczyńskiego będzie wykorzystany w jakiś sposób, a cała ta debata, która ma formułę sądu, nie powinna mieć miejsca. Punktem wyjścia powinno być prawo szefa do doboru najbliższych współpracowników. Odniosł się również do poprawek złożonych do uchwały i stwierdził, że niestety wzorował się na uchwale odwołującej Pana radnego Kazimierza Ziobry i tam była ta niespójność w tytule uchwały i treści, co wskazał Pan radny Sławomir Miklicz. Odnosząc się do tego, dlaczego stosuje się w tytule i treści uchwały zapis o rozwiązaniu z radnym stosunku pracy, odpowiedział, że taki jest

zapis ustawy o samorządzie województwa. Dodał, że formuła musi być zgodna z ustawą.

Marszałek Władysław Ortyl stwierdził, że chciałby odnieść się do tych treści, które były wysoce polityczne, bo tych merytorycznych było bardzo niewiele. Powiedział, że określenie „głodna formacja stanowisk” to bardzo fałszywe, błędne i krzywdzące dla Prawa i Sprawiedliwości. Podkreślił, że Prawo i Sprawiedliwość to formacja głodna demokracji i gdyby PiS z tych mechanizmów demokracji nie skorzystał, to jak twierdzi Marszałek, mogliby zostać źle ocenieni przez wyborców. Dodał, że każdy musi się pogodzić z możliwością odwołania. Marszałek przyznał, że on sam był kilkakrotnie powoływany i odwoływany i musiał się z tym pogodzić. Podkreślił, że należy wspomnieć sprawę Kazimierza Ziobry czy też Józefa Wyskiela. Marszałek przypomniał również, że jak Pan Sławomir Miklicz był Przewodniczącym, to nie chciał aby dyrektorem kancelarii sejmiku był Pan dyrektor Rafał Polak, który był jeszcze dyrektorem za czasów Marszałka Karapyty. Stwierdził też, że trudno nie mówić o upolitycznieniu Sejmu, gdyż przecież radni reprezentują określone partie polityczne. Podkreślił, że nie należy się wstydzić i mówić głośno, że uprawiamy tutaj politykę, bo polityka to służenie. Odniósł się też do słów Władysława Stępnia, który aż tak bardzo się dziwi a przecież wydawałoby się, że nie jedno w życiu widział. Marszałek poinformował, że niedawno powołał z inicjatywy Prezydenta Andrzeja Dudy Podkarpacką Radę Dialogu. Poinformował, że poprzednia formacja nie tylko, nie uprawiała dialogu, to jeszcze pogłębiła go instytucjonalnie. Zlikwidowała pewne formy dialogu i funkcjonowania demokratycznego państwa. Dodał, że jest polityka, która likwiduje demokratyczne instytucje i likwiduje dialog społeczny i to jest polityka zła i jest polityka, która powołuje Podkarpacką Radę Dialogu Publicznego i to jest polityka dobra. Dodał, że nie może być tak, że jak nas coś dotyka to jest złe, a jak ktoś inny robi dobrze, to jest też złe. Nie może być tak, że „Kali kraść to jest dobrze a Kalemu ukraść to jest złe”. Marszałek poinformował również, że ma przed sobą przegląd regionalny województwo podkarpackie 2014 i jak otworzy się stronę, która dotyczy rolnictwa, to możemy przeczytać, że „województwo podkarpackie jest najgorszym województwem, które ma najniższy poziom produkcji towarowej z rolnictwa z jednego ha w całej Polsce”. Na następnej stronie czytamy „co w praktyce oznacza, że nie został przez województwo podkarpackie zmniejszony dystans do pozostałych województw”. Dodał, że oczywiście są też sukcesy, ale nie można pokazywać tego w taki sposób, że rozwiązane zostały wszystkie problemy, weszliśmy na ścieżkę bardzo wysokiego rozwoju i w tym momencie my ucinamy możliwość sprawowania władzy i kontynuowania tego dalej. Przekonywał, że może jest tak, że jest ktoś kto ma inny sposób działania i chce jeszcze bardziej dynamicznie rozwijać niż poprzednik. Stwierdził, że może tak będzie i powinno się dawać szansę. Podkreślił, że wyborcy dali taką szansę Prawu i Sprawiedliwości a nie mówienie, że my robiliśmy najlepiej a teraz jesteście przez PiS krzywdzeni, bo chcą odwołać. Marszałek podkreślił, że PSL i PO skrzywdzili nawet nie wyborcy, tylko ich butne postępowanie, którego szczątki i resztki jeszcze tutaj próbują podnosić głos i głowy, zupełnie nie potrzebnie. Stwierdził, że ta debata ma bardzo zły charakter, bo można się troszczyć o województwo na podstawie dokumentów, a nie demagogicznych argumentów.

Posel na Sejm Krystyna Skowrońska zabrała głos w celu sprostowania. Stwierdziła, że sprawa dialogu jest prowadzona od wielu lat. Natomiast komisja dialogu zastąpiła komisję trójstronną. Rozmowy w komisji trójstronnej są trudne

dlatego, że dotyczą ważnych spraw gdzie stanowiska stron są rozbieżne. Poseł Skowrońska nie zgodziła się ze słowami Marszałka Władysława Ortyla, który mówił, że dopiero teraz pojawił się dialog. Przypomniała, że dialog jest prowadzony od okresu transformacji i można mieć własne oceny, ale na pewno do tej komisji dialogu społecznego był powołany m.in. przez obecnego Prezydenta RP, ówczesny minister skarbu Pan Andrzej Czerwiński. Poseł Skowrońska odniosła się również do słów Marszałka dotyczących produkcji gospodarstw. Przekonywała, że ktokolwiek z tej sali, a na pewno rolnicy, przedstawiciele rolników i organizacji rolniczych wiedzą doskonale z jakiego pułapu startowało podkarpackie rolnictwo w roku 1989. Przypomniała, że było najbardziej rozdrobnione a powierzchnia gospodarstwa wtedy średnio wynosiła 2,5 ha, produkcja na tych gospodarstwach była niska dlatego, że jeżeli bierzemy średnią to bierzemy również tereny Bieszczad. Stwierdziła, że nie można robić z tego zarzutu. Posłanka przypomniała, że jak mamy wspólne sukcesy to jesteśmy zadowoleni. Posłanka Skowrońska wskazując na radnych Prawa i Sprawiedliwości, stwierdziła, że w przeciwieństwie do nich im udało się zmienić algorytm. Dodała, że w tej chwili oceniamy pracę oddziału i w opinii Pani poseł Skowrońskiej była dobra, a w ocenie niektórych nawet bardzo dobra. Twierdziła, że nikt nie podważa, że szef ma prawo doboru współpracowników ale apelowała o zachowanie honorowe, bo wyrzucenie z pracy takim zachowaniem nie jest. Dodała, że to są inne standardy i należy się przeciwstawiać próbie wyrzucania ludzi na bruk.

Marszałek Władysław Ortyl odpowiedział, że najważniejszym wskaźnikiem jest wydajność produkcji z ha i nikt nie będzie się cieszył z tego, że mamy bardzo nowoczesne traktory, że mamy skomputeryzowaną produkcję gospodarki na wsi, że mamy zakupione nowe kombajny ale liczy się efekt końcowy. Produkcja z ha to jest ten efekt końcowy, tak samo jak nikt nikogo nie będzie oceniał z poziomu dyskusji w trwającej debacie tylko z efektu końcowego, czyli jaki będzie wynik głosowania. Marszałek dodał, że absolutnie się nie zgadza z opinią, że ktoś kogoś wyrzuca na bruk. Dodał, tylko jedno, że nikt nie troszczył się o Kazimierza Ziobrę, czy go ktoś wyrzucał na bruk, czy nie.

Radna Lidia Błądek stwierdziła, że najważniejszym wskaźnikiem nie jest wydajność z ha ale jakość żywności. Radna dodała, że problem nie jest w ilości a w jakości, a Podkarpacie ma najlepszą żywność w Polsce i jedną z najlepszych na świecie, dzięki temu, że mamy właśnie te małe gospodarstwa. Radna oświadczyła, że niezależnie od opcji czy sprawa dotyczyłaby Pana radnego Ziobry czy kogo innego ona zawsze będzie głosować przeciw uchwałom za pozbawianiem kogokolwiek pracy, bo jest to działanie niehumanitarne. Co innego jest odwołać kogoś ze stanowiska, to jest zrozumiałe, czasy się zmieniają, przychodzi nowa opcja, taka jest polityka, ale nie będzie się nigdy godzić, bez względu na to kogo z radnych będzie to dotyczyć, zawsze zagłosuje na pewno przeciwko takim decyzjom. Radna zwróciła się w sposób szczególny do Marszałka, aby pokazywał przykład tych dobrych obyczajów, bo jak pisał Andrzej Frycz Modrzewski „dobre obyczaje są ważniejsze niż prawo”.

Radny Sławomir Miklicz zwrócił się do Marszałka z przypomnieniem, że była Wojewódzka Rada Dialogu Społecznego, radny Miklicz podkreślił, że był członkiem tej rady, działała ona pod nadzorem Pani Wojewody. Na tej radzie, w opinii radnego Sławomira Miklicza, radni spotykali się i dyskutowali i dialog społeczny się odbywał. Radny stwierdził, że nie tylko w jego opinii ale również związków zawodowych.

Odnosił się również do wydawnictwa, na które powoływał się Pan Marszałek Władysław Ortyl, gdzie wydawcą jest Urząd Marszałkowski Województwa Podkarpackiego, Departament Rozwoju Regionalnego i zwrócił uwagę, że na pewno całkiem przypadkowo to znalazło się dziś w materiałach dla radnych i Pan Marszałek powołuje się przypadkiem na te zapisy. Co do Pana Dyrektora Polaka to radny potwierdził, że był dyrektorem za Pani Przewodniczącą Teresą Kubas-Hul, później za Pana Przewodniczącego Wojciecha Buczaka a później był Dyrektorem za czasów przewodnictwa Sejmiku przez niego samego. Radny Miklicz stwierdził, że podczas sprawowania funkcji Przewodniczącego Sejmiku Województwa Podkarpackiego, Pan Władysław Ortyl chciał Pana dyrektora Polaka odwołać, wymagana była opinia Przewodniczącego i jego opinia była negatywna. Jak podkreśla radny Miklicz, Pan Marszałek o tym z nim za bardzo nie chciał rozmawiać. Udało się Pana dyrektora Polaka zostawić na tym stanowisku i jak widać służy bardzo dobrze kolejnemu przewodniczącemu. Dodał, że to bardzo dobrze, że obecny Przewodniczący ma bardzo kompetentnego Dyrektora, którego wcześniej chciał Pan Marszałek odwołać. Stwierdził również, że tak politycznego wystąpienia jakie udzielił Pan Marszałek Władysław Ortyl jeszcze na trwającej sesji nie było mimo, że na samym początku twierdził, że nie było przed nim merytorycznych wystąpień. Radny Miklicz stwierdził, że Marszałek Ortyl nie jest do końca Marszałkiem Województwa, a po prostu Marszałkiem Prawa i Sprawiedliwości.

Radny Marek Ordyczyński stwierdził, że debata zmierza ku końcowi. Radny podkreślił, że w dzisiejszym wystąpieniu mówił tylko o tym, co zrobił przez te osiem lat, że był Dyrektorem o najdłuższym stażu. W odniesieniu do słów marszałka stwierdził, że znalazłby materiały, które mówiłyby o jeszcze większych problemach ale też jako dyrektor jednej z wielu instytucji okołorolniczych jak mówił, nie może brać pełnej odpowiedzialności za to, jak podkarpackie rolnictwo się rozwija. Dodał, że czas na potężną debatę na ten temat z przedstawicielami ministra, UE, wielu związków, organizacji rolniczych, urzędu wojewódzkiego i ODR-u. Podkreślił, że ma pełną świadomość, że zostanie odwołany ale chciał podziękować wszystkim tym osobom, które te ciepłe słowa powiedziały. Twierdzi, że w swoim wystąpieniu nie powiedział, że jest najlepszym dyrektorem i niezastąpionym, ponieważ ludzi niezastąpionych nie ma. Dodał, że życzy aby jego zastępca osiągnął sukces. Dodał również, że dziś trzeba mówić o planach, nowych możliwościach i dalszym tworzeniu i wzmacnianiu małych gospodarstw ale również o torowości i sprzedaży bezpośredniej, przetwórstwie rolno-spożywczym. W jego opinii są to tematy na debatę kilkugodzinną, to jest ten proces, w którym on jako agencja brał czynny udział, ale wie że będzie kontynuacja i jego następca poprawi m.in. te wskaźniki, o których mówił Marszałek.

Pani Poseł Anna Szmidt-Rodziewicz stwierdziła, że ze zdziwieniem przysłuchiwała się dyskusji. Podkreśliła, że ta dyskusja jest trochę bezzasadna, z uwagi na fakt, że dobrym prawem szefa, a tak funkcjonują wszystkie organizacje i instytucje, jest dobieranie sobie współpracowników, których darzy zaufaniem i z którymi chciałby podjąć współpracę. Zwróciła uwagę, że w jej ocenie radny Ordyczyński użył nieco kuriozalnego argumentu, że sprawuje on swoją funkcję od 8 lat. Te 8 lat to okres sprawowania rządów przez PO i PSL. W opinii Pani poseł używanie argumentu, że przez 8 lat sprawowania rządów przez partie do której należy Pan radny Ordyczyński pełni on funkcje dyrektora agencji jest mało zasadne. Odniosła się również do wypowiedzi Pani poseł Skowrońskiej i jej pytania „gdzie się tak PiS śpieszy”. Pani

poseł Anna Szmidt-Rodziewicz odpowiadając, odwołała się do własnych doświadczeń. W latach 2005-2007 była członkiem gabinetu politycznego w kancelarii Prezesa Rady Ministrów za rządów premierów Kazimierza Marcinkiewicza i Jarosława Kaczyńskiego, uczestniczyła wtedy w rozmowach koalicyjnych prowadzonych na początku z PO i z PSL-em, które prowadził Adam Lipiński, odpowiedzialny za misję tworzenia rządu. Pani poseł stwierdziła, że doskonale pamięta tamten czas, po dniu 5 listopada 2007 roku, kiedy rząd PiS podał się do dymisji, wtedy PO-PSL przejmowanie władzy w kraju na wszystkich szczeblach, również tych samorządowych zajęło dokładnie trzy tygodnie. Podkreśliła, że w dobrym tonie byłoby uznać, że Państwo z PO i PSL przegrali wybory, że mandat do sprawowania władzy ma PiS i to faktycznie wydarzyła się historia bez precedensu, ponieważ pierwszy raz w wolnej Polsce po 1989 roku rządzi jedna partia, która ma absolutną większość do dokonywania zmian bo w końcu z takim hasłem PiS szło do wyborów. Dodała, że należy się wreszcie z tym pogodzić i uznać wynik wyborów, zaapelowała, żeby nie uderzać w martyrologiczne tony i nie udawać zbitego psa, bo wszyscy pamiętamy ośmioletnią praktykę PO i PSL, odwoływano bardzo często wykwalifikowanych i merytorycznych pracowników, posiadających świetne wykształcenie do pełnionych funkcji. Odniosła się również do wypowiedzi radnego Sławomira Miklicza, który powołał się na autorytet śp. prof. Bartoszewskiego i zwróciła uwagę, iż uważałaby na dobór autorytetów ale warto tu przypomnieć inne słowa prof. Bartoszewskiego, który nieszczególnie w wielu wypowiedziach okazywał szacunek i miłość do kraju, do Polski, którego był obywatelem i jego najbardziej niefortunna wypowiedź, że Polska jest brzydką panną bez posagu.

Radna Iwona Kołek przyłączyła się do głosu kolegów radnych, którzy stanęli w obronie radnego Marka Ordyczyńskiego. Zwróciła uwagę, że nie padło ani jedno merytoryczne uzasadnienie decyzji, którą radni będą podejmować. Radna podkreśliła fachowość swojego kolegi. Przyłączyła się do głosu poseł Skowrońskiej i powtórzyła, że nie stać nas na marnotrawienie wiedzy i doświadczenia Polaków. Stwierdziła, że nie ma wielu kompetentnych urzędników w Polsce. Podkreśliła, że wie co mówi, bo jest przedsiębiorcą i styka się na co dzień z tymi problemami. Często sama zostaje z problemem, kiedy urzędnik nie jest w stanie jej pomóc. Dodała, że bardzo dużo mówi się dziś o polityce i jako przedsiębiorca i radna jest tym zaniepokojona, ponieważ nie słyszy głosów, które mówiłyby, że przede wszystkim trzeba pamiętać o gospodarce i o rozwoju Polski. Każda zmiana władzy niesie za sobą wymianę kadr. Radna ubolewa, że po przejęciu władzy przez jedną partię jest możliwe zwalnianie ludzi bez powodu i żadnego merytorycznego uzasadnienia. Dotyczy to również, niestety kompetentnych urzędników, Polaków, którzy świetnie sprawdzają się na swoich stanowiskach. Na koniec radna zaapelowała do wszystkich radnych, aby jeszcze raz rozważyli swoją decyzję i oznajmiła, że będzie głosować przeciw tej uchwale.

Radny Sławomir Miklicz odniósł się do słów Pani poseł Anny Szmidt-Rodziewicz i stwierdził, że przejęcie władzy w samorządzie zajęło koalicji PO-PSL trochę więcej czasu niż trzy tygodnie, bo to wyborcy o tym zdecydowali. Odniosł się również do autorytetów i stwierdził, że póki co, dobrze żeby każdy miał swoje i niech każdy ocenia ludzi według swojego podejścia do ich osiągnięć i jakimi są Polakami, bo póki co jesteśmy jeszcze w stanie sami sobie autorytety wybierać, chyba, że rząd Prawa i Sprawiedliwości nakaże inaczej.

Przewodnicząca Klubu PO Teresa Kubas-Hul odniosła się do słów, które wielokrotnie padały, że każdy szef ma prawo dobierać sobie współpracowników, natomiast dobrym obyczajem każdego szefa jest to, aby darzyć szacunkiem drugiego człowieka. Stwierdziła, że ta wielogodzinna dyskusja pokazała tylko jedno, że jako radni nie stworzyliśmy szansy naszemu koledze Markowi Ordyczyńskiemu, aby się spotkał ze swoim pracodawcą i swoim przełożonym i porozmawiał, a z drugiej strony pracodawca naszego kolegi radnego zanim wysłał do nas wniosek mógł się spotkać i porozmawiać, bo w opinii radnej, świadczyłoby to o klasie i szacunku człowieka do drugiego człowieka. Na koniec radna poinformowała, że przygotowując się do sesji znalazła zarządzenie prezesa ARiMR, jest to wprowadzony kodeks etyki pracowników ARiMR i radna przeczytała zdanie „nie dopuszcza się, aby wpływy polityczne decydowały o wynikach naboru i awansach pracowników” i jak twierdzi to właśnie tymi słowami kierował się jej kolega radny Marek Ordyczyński.

Przewodniczący Sejmiku Jerzy Borcz w związku z wyczerpaniem listy mówców poinformował radnych, iż wpłynęły do niego cztery poprawki.

Przewodniczący Sejmiku poddał pod głosowanie poprawkę Pani radnej Teresy Kubas-Hul. Tak, aby § 1 też uchwały nosił nowe brzmienie „Sejmik Województwa Podkarpackiego wyraża zgodę na odwołanie z funkcji Dyrektora podkarpackiego oddziału regionalnego Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa Pana Marka Ordyczyńskiego oraz zgodę na zmianę jego warunków pracy i płacy”.

Za głosowało 14 radnych, przeciw 18, 0 wstrzymujących. Proponowana poprawka nie uzyskała większości i nie przeszła.

Następnie Przewodniczący Sejmiku poddał pod głosowanie pierwszą poprawkę Pana radnego Jerzego Cyprysia. Tytuł uchwały otrzymuje brzmienie „w sprawie wyrażenia stanowiska w przedmiocie rozwiązania stosunku pracy z radnym Markiem Ordyczyńskim Dyrektorem podkarpackiego oddziału regionalnego Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa”.

Za głosowało 19 radnych, przeciw 13, 0 wstrzymujących. Zaproponowana poprawka uzyskała wymaganą większość i została przyjęta.

Następnie Przewodniczący Sejmiku poddał pod głosowanie drugą poprawkę Pana radnego Jerzego Cyprysia. W § 1 zwrot „rzeszowskiego oddziału” zastępuje zwrot „podkarpackiego oddziału regionalnego”.

Za głosowało 27 radnych, przeciw 4, 0 wstrzymujących. Zaproponowana poprawka uzyskała wymaganą większość i została przyjęta.

Następnie Przewodniczący Sejmiku poddał pod głosowanie trzecią poprawkę Pana radnego Jerzego Cyprysia. W załączniku do projektu uchwały w zdaniu pierwszym i drugim zwrot „rzeszowskiego oddziału” zastąpić zwrotem „podkarpackiego oddziału regionalnego”.

Za głosowało 29 radnych, przeciw 1, 2 wstrzymujących. Zaproponowana poprawka uzyskała wymaganą większość i została przyjęta.

Następnie Przewodniczący Sejmiku poddał pod głosowanie całość projektu uchwały wraz z przyjętymi przez Sejmik poprawkami.

Za głosowało 19 radnych, przeciw 13, 0 wstrzymujących. Zaproponowana uchwała została podjęta i stanowi *załącznik nr 6 do protokołu*.

Radny Sławomir Miklicz zabrał głos w kwestii formalnej dotyczącej uchwały, która została przegłosowana. Stwierdził, że Przewodniczący Klubu PiS zgłosił poprawki do projektu uchwały, które zostały przegłosowane, natomiast nie zgłosił poprawek do porządku obrad. Podkreślił, iż w porządku obrad mieliśmy zupełnie inną uchwałę niż podejmowaliśmy. W związku z powyższym radny będzie domagał się, aby organ nadzoru to sprawdził. Poprosił również, aby ta wypowiedź została wpisana do protokołu.

Przewodniczący Klubu PiS Jerzy Cypryś zwracając się do radnego Sławomira Miklicza oświadczył, że w trakcie debaty nad poszczególnymi uchwałami, każdy z radnych ma prawo wnieść poprawki zarówno do tytułu uchwały jak i do brzmienia poszczególnych paragrafów. Zwrócił się również zapytaniem, dlaczego w rozesłanym do radnych CV Pana Marka Ordyczyńskiego w rubryce dotyczącej obecnego stanowiska jest wpisane Naczelnik Wydziału Promocji i Współpracy Międzynarodowej w Starostwie Powiatowym w Leżajsku.

Przewodniczący Sejmiku przypomniał, że nie odmówił, żadnemu radnemu udzielenia głosu i jednocześnie poprosił radnych, którzy chcą zabrać głos o zgłaszanie się do wypowiedzi i o to, aby wzajemnie sobie nie przeszkadzać, a jeżeli nie chcą wypowiadać się na forum to ewentualne komentarze powinni wyrazić w kuluarach po sesji.

Radna Lidia Błądek poinformowała Pana Przewodniczącego Jerzego Cyprysia, że jest to sesja nadzwyczajna i zgodnie z obowiązującym statutem i regulaminem tylko wnioskodawcy mogą wprowadzać poprawki do porządku obrad. Dodała, że trudno wymagać od opozycji, aby pomagała rządzącym. Radna stwierdziła, że jak zaczęła podpowiadać na początku, to Pan Marszałek zaczął się oburzać i gdyby Pan Marszałek jej nie przerywał i na nią nie krzyczał, to by o tym powiedziała. Podkreśliła również, że niestety ma takie samo zdanie jak Pan radny Miklicz, dlatego uważa, że podjęto uchwałę niezgodną z porządkiem obrad sesji, tym bardziej, że była to sesja nadzwyczajna, a w porządku obrad było podjęcie uchwały w sprawie wyrażenia stanowiska w przedmiocie zamiaru odwołania z funkcji Dyrektora Agencji Pana Marka Ordyczyńskiego, natomiast wniesione poprawki dotyczące tylko projektu uchwały tj., że był inny projekt i tytuł uchwały niż punkt porządku obrad sesji. Przy sesji nadzwyczajnej punkt porządku obrad w opinii radnej jest bardzo ważny. Zwróciła się na koniec do Marszałka i stwierdziła, że ma czasem dobre intencje i należy radną wysłuchać. Dodała, że jak będą chcieli odwołać Pana Marszałka to radna na pewno też będzie przeciw. Kończąc podkreśliła, że w jej opinii uchwała została podjęta niezgodnie z porządkiem obrad.

Radny Sławomir Miklicz odpowiedział Przewodniczącemu Klubu PiS Jerzemu Cyprysiowi, że Pan radny Marek Ordyczyński przedstawił nam CV, które składał w momencie ubiegania się o stanowisko, stąd też tak a nie inaczej to wyglądało.

Przewodniczący Sejmiku Jerzy Borcz dodał, że z tego, co rozumie, to CV było sprzed około ośmiu lat. Skomentował również wypowiedź Pani radnej Lidii Błądek twierdząc, iż do porządku obrad poprawki faktycznie mogą wносить tylko wnioskodawcy, natomiast do treści uchwały poprawki może wносить każdy radny.

Interpelacje i zapytania radnych.

Radny Sławomir Miklicz złożył dwie interpelacje. Pierwsza dotyczy kontynuacji tematu, o który radny pytał na ostatniej sesji, natomiast odpowiedź, którą uzyskał, w opinii radnego, była nie na temat. Interpelacja dotyczyła zawiadomienia o majątkowej szkodzie wielkich rozmiarów wyrządzonej przez byłego inżyniera kontraktu i projektanta w związku z budową CWK Województwa Podkarpackiego, w treści interpelacji radny przywołuje pismo, które wpłynęło do zarządu i zadaje trzy kluczowe pytania. Czy były wydawane polecenia inż. kontraktu, pełnomocnika polecające zmiany w realizacji zadania polecające np. na zmianie klasy odporności ogniowej instalacji wewnętrznej itp., jeżeli tak, to radny prosi o informacje ile tych poleceń było i jak to się przełożyło na koszty inwestycji. Drugie pytanie brzmiało: czy były w wyniku poleceń inż. kontraktu pełnomocnika dokonywane zmiany, które później należało ponownie zmieniać przez dodatkowe roboty celem wykonania ich zgodnie z przepisami budowlanymi. Trzecie pytanie dot. tej tematyki: czy były wydawane polecenia inż. kontraktu pełnomocnika polecające wstrzymanie robót celem dokonania zmian projektowych dopasowujących projekty do realizacji zadania, jeżeli tak to, o jakie i jak to przełożyło się na koszty realizacji zadania. Druga interpelacja dotyczyła informacji nt. zakończenia projektu realizowanego w ramach RPO WP Podkarpackiego Systemu Informacji Medycznej. Podkarpacki System Informacji Medycznej to zintegrowane rozwiązanie informatyczne w obszarze zdrowia Województwa Podkarpackiego obejmujące swym zasięgiem podmioty lecznicze Województwa Podkarpackiego dla których podmiotem integrującym działania i współfinansującym jest samorząd województwa. Jest to jedno z kluczowych zadań realizowanych w ramach RPO WP w związku z kończącą się perspektywą, radny prosi o informacje czy projekt ten został zakończony i czy zostały osiągnięte główne cele realizacji projektów w SIM, jakim jest ułatwienie dostępu do usług medycznych na terenie Województwa Podkarpackiego, a w szczególności czy funkcjonują e-usługi (a. e-informacja, b. e-rejestracja, c. elektroniczny rekord pacjenta, d. regionalny rejestr danych ratunkowych, e. elektroniczna forma współpracy, f. elektroniczna platforma nadzoru.)

Interpelacje stanowią załącznik nr 7 i nr 8 do protokołu.

Wnioski i oświadczenia radnych.

Przewodniczący Klubu Radnych PSL Wiesław Lada złożył w imieniu grupy ośmiorga radnych wniosek o wprowadzenie do porządku obrad najbliższej sesji i przedstawienia przez zarząd następujących informacji: 1. Stan negocjacji z bankiem światowym w zakresie pozyskania środków na modernizację wału przeciwpowodziowego Wisła I i Wisła II. 2. Zaawansowanie przygotowań do ogłoszenia przetargów na wymienione wyżej inwestycje. Radny stwierdził, że z informacji jakie uzyskują, procedury pozyskania środków prawdopodobnie zostały wstrzymane, stąd to zapytanie. *Wniosek stanowi załącznik nr 9 do protokołu.*

Zamknięcie sesji.

W związku z wyczerpaniem porządku obrad Przewodniczący Sejmiku – Jerzy Borcz zamknął obrady XVIII sesji.

Sesja zakończyła się o godzinie 17.20.

**Przewodniczący Sejmiku
Województwa Podkarpackiego**

Jerzy Borcz

Protokołował:

Arkadiusz Opoń